

Jerzy Starnawski

"Szkice o kulturze staropolskiej",
Claude Backvis, wybór tekstów i
opracowanie Andrzej Biernacki,
teksty z języka francuskiego
przełożyli:... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 67/4, 367-374

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXVII, 1976, z. 4

Claude Backvis, SZKICE O KULTURZE STAROPOLSKIEJ. Wybór tekstów i opracowanie: Andrzej Biernacki. (Teksty z języka francuskiego przełożyli: Maria Daszkiewicz, Urszula Dąbmska-Prokop, Elżbieta Jogała, Jan Prokop, Elżbieta Radziwiłłowa, Zbigniew Raszewski, Julian Rogoziński, Barbara Sosień, Jerzy Stadnicki, Hanna Szymańska, Katarzyna Witwicka, Anna Wolicka. Indeks zestawiała Aldona Krzyżanowska). (Warszawa 1975). Państwowy Instytut Wydawniczy; ss. 804 + 1 wklejka ilustr. „Biblioteka Studiów Literackich” pod redakcją Henryka Markiewicza.

Claude Backvis jest dziś najaktywniejszym i najwybitniejszym spośród historyków literatury naszej niepolskiego pochodzenia działających na katedrach uniwersyteckich poza Polską. Jest znakomitym uczonym i nadzwyczaj interesującą indywidualnością pisarską. Katedrę literatury polskiej objął w r. 1934 mając lat 24. Słuszność decyzji uczelni, która tak młodemu uczonemu powierzyła katedrę, potwierdziła już przeszło 40-letnia działalność dydaktyczna i naukowa. W chwili obejmowania katedry był autorem trzech niewielkich prac, ale nadzieje najlepsze rokował i nadziei tych nie zawiódł.

Monografie napisał dotąd dwie: *Un Grand poète polonais du XVIII-ème siècle*, Stanisław Trembecki (1937) i *Le Dramaturge Stanisław Wyspiański 1869—1907* (1952). Pierwsze z wymienionych dzieł było wobec nauki europejskiej „bilettem wizytowym” badacza, który dzięki tej książce stanął obok Bergi, Stender-Petersena, Langlade’a, nieco wcześniej od Cazina, w rzędzie cudzoziemców — szczęśliwych monografistów pisarzy przedrozbiorowej Polski. Książka ta przecenia trochę Trembeckiego, przecenia go sformułowaniem tytułowym „*Un Grand poète*”¹, ale walory jej są ogromne, jest podstawową pracą o autorze *Sofiówki*. Z całą pewnością również — podstawową pracą o Wyspiańskim jest, mimo istnienia niemałej literatury przedmiotu w języku polskim, francuska monografia Backvisa z r. 1952, w której subtelność analizy dzieł idzie w parze z ogólnym znawstwem zagadnienia.

Jednakże owoce 44 lat naukowej twórczości polonistycznej Backvisa wskazują, że czuje się on najlepiej jako autor rozpraw i studiów mniejszych rozmiarami. Chlubnie wyróżnił się wśród autorów zbiorowej księgi *Juliusz Słowacki 1809—1849. Livre du centenaire* (London 1951) czczącej (z 2-letnim opóźnieniem) setną rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. Dał wówczas najlepszą bez wątpienia rzecz w całej księdze, rozprawę o dziedzictwie barokowym Słowackiego (w recenzowanym tomie zamieszczono ją na s. 307—390), przerastającą wszystkie inne prace.

Jako klasyk „studiów i rozpraw” posiada Backvis jedną cechę znamioną: umiłowanie naszej dawnej kultury i literatury. Do umiłowania tego doszedł w wyniku długich studiów. Nie był spadkobiercą określonej „szkoły badawczej”, bo się z żadną nigdy nie związał, ani też jego osiągnięcia na tym polu nie stanowią rezultatu przygotowań specjalnych do tego właśnie zadania. O wyborze zaintere-

¹ W rozmowie z piszącym te słowa C. Backvis wyjawiał, że sformułowanie tytułu wymogło na nim wydawnictwo — szło o popyt książki na rynku francuskim.

sowań zdecydowało przekonanie, coraz częstsze u ludzi Zachodu, iż my, Polacy, źle robimy ukazując stale całej Europie jedynie naszą poezję wielkich romantyków, która tam „nie bierze”. My zrozumiemy Alphonsa Daudeta *La Dernière classe*, bo wycierpieliśmy nieskończenie więcej niż Francuzi w związku z utratą Alzacji i Lotaryngii. Narody nie przeżywające cierpień podobnych naszym nie zrozumieją naszej poezji martyrologicznej. Natomiast wszelkie szanse powodzenia miałyby upowszechnienie międzynarodowe naszej literatury dawnej, zwłaszcza łacińskiej. A i polskie teksty literackie dawnych wieków nie przynoszą nam wstydu. Odkrywamy raz po raz wartości wielu poetów, które nie były zauważone i uwydatnione należycie przez dotychczasowych badaczy.

Backvis jest jednym z bardzo nielicznych polonistów „piszących”, którzy w bibliografii swej nie mają ani jednej ważnej pozycji poświęconej Mickiewiczowi. Parokrotne wypowiedzi o Krasińskim znamionuje pełne uznanie dla *Nie-Boskiej komedii*, którą badacz przełożył na język francuski (1945), ale i... proces rewizjonistyczny wytoczony *Irydionowi*². Odmówił Backvis temu utworowi miana arcydzieła, jak swego czasu Wacław Borowy *Lilli Wenedzie, Godom życia, Faraonowi...*³ Wśród prac o Słowackim zaś, nieco liczniejszych, najważniejsza — *Słowacki i barokowe dziedzictwo* (1948) — umieszcza poetę w kontekście porównawczym barokowej literatury polskiej i sama ze studiów nad barokiem wyrosła.

Toteż Andrzej Biernacki podejmując myśl zaprezentowania indywidualności badawczej Backvisa szerokim wyborem naukowej twórczości trafnie wybrał oś problemową przygotowując publikację. Ukazanie się tego niewątpliwego best-sellera na polskim rynku księgarskim zestawiać można z innym ważnym faktem: w r. 1973, w roku zjazdu slawistów na naszej ziemi, Uniwersytet Jagielloński nadał Backvisowi doktorat *honoris causa* na wniosek profesora literatury staropolskiej — Tadeusza Ulewicza.

Wyekspozowanie w tytule wyrazu „kultura”, nie zaś „literatura”, nie zaskakuje. Po pierwsze: badacze staropolszczyzny wiedzą dobrze, iż właśnie przede wszystkim w ich dziedzinie bardzo często nie sposób oddzielić literaturę od kultury. Po wtóre: polonista wykładający o naszej literaturze poza Polską ma szczególne zadanie, musi on — tak jak Mickiewicz w latach 1840—1844 — prezentować literaturę polską na tle dziejów kultury narodowej. Dobrze rozumiał to Manfred Kridl, gdy swej książce (1945) dał tytuł: *Literatura polska (na tle rozwoju kultury)*.

Edytor recenzowanego tomu wyodrębnia wyraźnie dwa działy: otwierają go studia o literaturze, zamykają — studia o kulturze. Ponieważ literatura jest częścią kultury, dezinformacji w tytule nie ma. Prace zebrane, w liczbie 14 poświęcone literaturze, w liczbie 7 — kulturze, pochodzą z lat 1947—1968, a więc z okresu pełnej dojrzałości naukowej autora.

Nie przypadek to sprawił, że tom otwierają dwie prace o naszych poetach łacińskich z pierwszej połowy w. XVI: o Mikołaju Hussowskim i o Andrzeju Krzyckim. Autor wyszedł od studiów w zakresie filologii klasycznej. Znaczenie obu szkiców wymienionych jest duże, dotychczasowa literatura przedmiotu nie ujmowała tak wszechstronnie zagadnienia sztuki tych poetów.

Ważniejsze wydarzenie naukowe stanowi opublikowanie w przekładzie rozpra-

² Zob. C. Backvis, *Poeta ruin. Światła i cienie „Irydiona”*. W zbiorze: *Krasiński żywy*. Londyn 1959.

³ Zob. W. Borowy: *Uwagi o „Lilli Wenedzie”*. „Wiedza i Życie” 1949, nr 5; O „Faraonie” *Prusa*. „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 42; O „Godach życia” *Dygasińskiego*. „Twórczość” 1946, nr 11.

wy Wokół „*Satyra*” Kochanowskiego z świetnie wyprowadzoną koncepcją odczytania tego poematu jako „*votum senatorskiego*”. Badacze twórczości Kochanowskiego znali studium z francuskiej wersji ogłoszonej u nas (wraz z polskim streszczeniem) w „*Zagadnieniach Rodzajów Literackich*” (1958); francuska szata językowa nie mogła zapewnić tej doskonałej rozprawie znajomości powszechnej wśród studiującej młodzieży polonistycznej naszych uniwersytetów krajowych. Ze wszech miar dobrze się stało, że otrzymaliśmy tekst polski. Charakterystyczne przy tym, iż jedną z najbardziej istotnych wypowiedzi na temat *Satyry* zawdzięczamy uczonemu, który wartość artystyczną poematu ocenia jako stosunkowo niską. Istotnie, nie najlepsze to dzieło czarnoieskiego poety.

Natomiast trudno zaaprobować niskie oszacowanie *Odprawy posłów greckich*, stanowiącej temat następnego szkicu („*Odprawa posłów greckich*” — *tragedia klasyczna i dramat polski*). W szkicu tym sporo ważnych przemyśleń dotyczących strukturalnej analizy dzieła. Jako duże osiągnięcie należy powitać postawienie problemu, czym był ten dramat dla pierwszych widzów z r. 1578, lecz sformułowania, że to tylko świetnie wykonane „ćwiczenie szkolne”, ale nie arcydzieło⁴, muszą wywołać sprzeciw, zwłaszcza po spostrzeżeniach Tadeusza Ulewicza znanych z jego doskonałego wstępu w ostatnich wydaniach *Odprawy* w „Bibliotece Narodowej” (1962, 1969, 1974). W świetle rewelacyjnych badań tego uczonego pokazało się, że tragedia Kochanowskiego rzucona na porównawcze tło dramatu włoskiego doby renesansu bardzo korzystnie z tej konfrontacji wychodzi. Da się też zauważyć, iż w jednym miejscu szkicu *Nad antologią dramatu staropolskiego* Backvis jest niejako w sprzeczności z sobą samym, gdy Paxillusowi przeciwstawia „geniusz Kochanowskiego”, geniusz, „który zabłysnął w *Odprawie posłów greckich*, a więc w tragedii” (s. 419).

Szkic o *Odprawie posłów greckich* nie jest jedyną w tomie pracą poświęconą staropolskiemu dramatowi. Osobne studium, pierwsze tak gruntowne, ale nie jedyne już obecnie⁵, otrzymała adaptacja komedii rzymskiej *Trinummus*, dokonana w środowisku Akademii Zamojskiej, w ostatniej redukcji polskiego renesansu, przez Piotra Cieklińskiego i wydana pt. *Potrójny z Plauta*. Backvis wyraził tam i udokumentował opinię o tej komedii Plauta jako o „najbezbardwiejszej” spośród wszystkich sztuk poety, a w polskiej adaptacji dostrzegł szczególne wyczulenie na potrzeby literackie społeczeństwa z końca XVI wieku.

Nie należy do częstych obyczajów przedrukowywanie w zbiorach studiów — także recenzji. Odstępujemy od tej zasady, gdy mamy do czynienia z arcyrecenzjami⁶. Odstępujemy od niej i wówczas, gdy tekst tylko formalnie jest „recenzją”, naprawdę zaś rozprawą naukową, wobec której „recenzowana” publikacja odegrała

⁴ Taki osąd zaciążył na poglądach kilku pokoleń historyków literatury polskiej, bo tak ujmował sprawę I. Chrzanowski w podręczniku, z którego uczymy się od r. 1906 — przez długi okres wszyscy gimnazjaliści czy licealiści, jeszcze obecnie polonistyczna młodzież uniwersytecka.

⁵ Zob. K. Sikora, *Kilka uwag o „Potrójnym z Plauta” Piotra Cieklińskiego*. „Eos” 1964, nr 2.

⁶ Takimi jak S. Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum. Wykrzykniki i pytajniki*. W: *Drzewiej i wczoraj. Wśród zagadnień kultury i literatury*. Kraków 1966. W pierwodruku („Ruch Literacki” 1965, nr 3) rzecz była zamieszczona w dziale artykułów, nie recenzji. — W. Borowy: *Norwidiana 1921—1924; Norwidiana 1925—1929*. W: *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*. (Wydanie opracowała Z. Stefanowska). Warszawa 1960.

tylko rolę inspirującą. Tu zachodzi drugi z wymienionych wypadków: „Pamiętnik Teatralny” powierzył w swoim czasie Backvisowi napisanie recenzji dwóch pierwszych tomów *Dramatów staropolskich*, wydanych przez Juliana Lewańskiego (1959); recenzja przekształciła się w rozprawę o polskim dramacie XVI-wiecznym, w rozprawę, do której sięgnie każdy pracujący nad renesansowymi sztukami teatralnymi wydanymi w naszym języku.

Prozy XVI-wiecznej dotyczą dwie rozprawy. Jedna z nich poświęcona jest anonimowemu *Diariuszowi peregrynacji* z r. 1595, którego reedycję zawdzięczamy Janowi Czubkowi (1925), a który — przypominany jedynie w szeregu pamiętników staropolskich — nie był nigdy na krajowym gruncie przedmiotem osobnego studium. Donioślejsza jest rozprawa o Kromerowej *Historii prawdziwej o przygodzie żalostnej księżęcia finlandzkiego Jana i krolewny Katarzyny*. Niebłahy ten utwór nie należy do zapomnianych⁷. Szczęśliwie też autorstwo anonimowego utworu dawno zostało udowodnione⁸. Utwór był przedmiotem analizy w klasycznym dziele Juliana Krzyżanowskiego *Romans polski wieku XVI* (1934), ściślej: już w poprzedniej, tak bardzo odkrywczej pracy tego uczonego, pt. *Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI* (1926).

Analiza Backvisa prowadzi do wniosków natury historycznej raczej. Badacz wnikliwie rozważa intencje, dla których Kromer napisał dzieło. Ale, subtelnie łącząc sprawy literackie z politycznymi, kończy swe studium kapitalnym wnioskiem: „poważny, uczony, surowy dostojnik Kościoła wypuszcza w świat z niesłychanymi ostrożnościami dziełko rozrywkowe i na pozór naiwne, aby przez nie wesprzeć tajny zamysł polityczny” (s. 141).

Duże znaczenie ma rozprawa o Sępie Szarzyńskim. W ostatnim ćwierćwieczu był ten poeta dwukrotnie przedmiotem badań polonistów zagranicznych. W roku 1954 wartościowe studium poświęcił Sępowi Giovanni Maver; znamy je z ogłoszonego w trzy lata po włoskim oryginale przekładu polskiego („Pamiętnik Literacki” 1957, z. 2). Backvis wrócił do znanej i dyskutowanej od r. 1928, tj. od ukazania się rozprawy Tadeusza Sinki *Problemy Sępowe*, kwestii wierszy z tzw. kodeksu Zamoyskich. Argumenty Backvisa — obecność w kodeksie Zamoyskich także wierszy włączonych do edycji utworów Sępa z r. 1601; przypuszczenie, że Mikołaj zniszczył swe młodzieńcze wiersze miłosne; niezrozumiała na tle dzisiejszej znajomości XVI-wiecznego „Olimpu” poetyckiego anonimowość wierszy tak wybitnych; związki autora z Rusią; „psychiczne podobieństwo między autorem wierszy miłosnych a poetą gwałtownej skruchy” (s. 182) — są do rozważenia, ale rozstrzygający nie wydaje się żaden z nich⁹.

Jedno pewne: wiersze z kodeksu Zamoyskich zwane też „cyklem erotyków” są istotnie piękne, toteż za najobszerniejsze i najwnikliwsze studium analityczne o nich należy się Backvisowi wdzięczność prawdziwa. Teza kończąca obszerne studium,

⁷ Wznowiło go w r. 1974, już po ukazaniu się rozprawy Backvisa, olsztyńskie wydawnictwo „Pojezierze” (wydawca: J. Małłek).

⁸ Zob. S. Bodniak, *Autorstwo „Historii prawdziwej o przygodzie żalostnej księżęcia finlandzkiego Jana i krolewny Katarzyny”*. „Pamiętnik Literacki” 1931, s. 77—87.

⁹ Łączenie „cyklu erotyków” z Sępem Szarzyńskim uznał ostatnio za „uzasadnioną hipotezę naukową” J. Krzyżanowski we wstępie w wydaniu 2 *Rytmów* w serii „Biblioteka Narodowa” (I 118. Wrocław 1973, s. LX). Polemizował z Backvisem J. Błoński w monografii *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku* (Kraków 1967).

dowodząca współlistnienia w poetyckim dziele Sępa zarówno renesansowych jak i barokowych elementów, jest w dzisiejszym stanie badań chyba bardzo słuszna.

Szczególnie miłując barokową literaturę polską, traktuje Backvis Samuela Twardowskiego jako poetę wielkiego¹⁰. Uwagi o nim rozsiały w różnych studiach. Poświęcając osobną pracę *Dafnidzie*, może najlepszemu, a z pewnością najwdzięczniejszemu utworowi poety w każdym razie niepospolitego, poszedł badacz torem wytyczonym szczęśliwie przez Bronisława Chlebowskiego¹¹.

Osobne studia dotyczą dwóch chyba najwybitniejszych historycznych eposów doby baroku. Pierwszeństwo przyznał Backvis zdecydowanie *Wojnie chocimskiej* Potockiego; studium o tym poemacie jest ostatnim słowem w literaturze naukowej dotyczącej utworu. *Obleżenie Jasnej Góry częstochowskiej* — niewątpliwy „rywal” *Wojny chocimskiej* — skrzywdzone zostało sformułowaniem tytułu studium („dru-gorzędny przykład barokowej epepei”), ale studium to wypadło, jak wszystkie w całym tomie, interesująco. I także jest w obecnym stanie badań „ostatnim słowem” o utworze prawie nie opracowanym.

Wielokrotnie przy różnych okazjach Backvis cytuje swoją syntetyczną pracę: *Some Characteristics of Polish Baroque Poetry*¹². Żałować wypadnie, że nie otrzymała ona w tomie recenzowanym polskiego przekładu.

Z umiłowania i z dogłębną znajomości polskiego baroku literackiego zrodziło się w jubileuszowym roku Słowackiego znakomite studium poświęcone barokowemu „dziedzictwu” twórcy *Beniowskiego*. Znane jest ono w Polsce od dawna z obszernego omówienia Stefana Nieznanowskiego¹³. Ta praca Backvisa zajęła w badaniach historycznoliterackich ważne miejsce — obok książki Henryka Schipperera *Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza* (1926), obok rzeczy Wacława Borowego *Mickiewicz w szkole klasycznej* (1948)¹⁴, obok monograficznego studium Artura Hutnikiewicza *Zeromski i naturalizm* (1956). Wnikliwy badacz zebrał materiał z wszystkich pism poetyckich i prozaicznych wielkiego romantyka, nie pomijając drobiazgu żadnego. Problem nie rzuca się w oczy zbyt jaskrawo, a jednak umiał go dostrzec Backvis w sposób samodzielny i pokazać przekonująco. Praca jest oryginalna; czuje się ogromną bystrość badacza. Śmiałą decyzję wydawcy o włączeniu tej długiej rozprawy w krąg studiów dotyczących poezji barokowej uznać trzeba za najzupełniej słuszną. Znacznie krótsze studium *Teatr Wyspiańskiego jako polska koncepcja dramatu* — także całkiem w tym cyklu na miejscu; wskazuje bowiem na głębię staropolską, z której twórca *Wesela* niejednokrotnie soki żywotne czerpał. Jest to szkic zupełnie wyraźnie paralelny wobec omówionej co dopiero pracy o Słowackim. Należało się monografiście Wyspiańskiego, by choć jeden szkic o tym poecie wszedł do tomu.

Część druga obejmuje rozprawy dotyczące ważnych problemów kulturalnych,

¹⁰ Przekenił stanowczo studium R. Fischerówny *Samuel Twardowski jako poeta barokowy* (1931) — zob. też uwagę na s. 757.

¹¹ B. Chlebowski, „*Daphnis*” *sielanka miłosna*. „Tygodnik Ilustrowany” 1882, nr 333 n. Przedruk w: B. Chlebowski, *Pisma*. T. 3. Warszawa 1912.

¹² C. Backvis, *Some Characteristics of Polish Baroque Poetry*. „Oxford Slavonic Papers” t. 6 (1955).

¹³ S. Nieznanowski, *Słowacki i dziedzictwo baroku*. „Roczniki Humanistyczne” t. 7 (1958), z. 1.

¹⁴ Pierwodruk w „Pamiętniku Literackim” (1948); przedruk poprawiony według archiwalnego egzemplarza — w tomie 1 pośmiertnie wydanego dzieła Borowego *O poezji Mickiewicza* (Lublin 1958).

społecznych i politycznych dawnej Polski, jej stosunków sąsiedzkich, idei dojrzejących w XVI i XVII wieku. W tych partiach książki najwyraźniej uwidaczniają się cechy warsztatu badawczego autora znamienne dla uczonych zachodnioeuropejskich. Otóż *histoire des idées* to niemal dyscyplina naukowa, nieodłączna część badań historyków literatury; predylekcję do poszukiwań tego typu mają zwłaszcza francuscy historycy literatury. Autorowi niniejszej recenzji jako uczestnikowi niedawnego renesansowego kolokwium w Tours (1974) przypominały się w trakcie czytania drugiej części książki Backvisa referaty wysłuchane w tamtejszym środowisku¹⁵.

Dwie prace cyklu, *Losy Erazma z Rotterdamu w Polsce* i *Jak w XVI wieku Polacy widzieli Włochy i Włochów*, mają specjalną wagę jako studia komparatystyczne. Pierwsza z nich koresponduje z badaniami prowadzonymi u nas od lat przez Konrada Górskiego, przez Zofię Szmydtową, przez Marię Cytowską, ostatnio także przez Andrzeja Borowskiego. Druga sprzymierza się z licznymi rozprawami i przyczynkami materiałowymi Stanisława Windakiewicza, Romana Pollaka, Stanisława Kota, Mieczysława Brahmery, Henryka Barycza, Tadeusza Ulewicza. Obie wymienione prace są ważnym uzupełnieniem istniejącego już stanu badań.

Bardzo wartościowe studium *Uwagi o dwujęzyczności łacińsko-polskiej w XVI wieku w Polsce* ze względu na syntetyczny charakter wypadnie zaliczyć do najważniejszych w całym tomie. Zagadnienie kapitalne, opracowane z ogromnym zrozumieniem i z wielką samodzielnością. Może nawet z samodzielnością zbyt wielką... Imponujący dorobek naukowy Backvisa jest wytworem warsztatu uczonego wykładającego w Brukseli, dokąd nie wszystkie publikacje polonistyczne docierają regularnie. Zastrzegł się on lojalnie (s. 611), że tylko ze streszczenia zna studium monograficzne Wiktora Weintrauba *Styl Jana Kochanowskiego*. Dodać należy, że w pięknej rozprawie Backvisa odczuwa się brak przypomnienia prekursorskiego studium Alfreda Feia *Kochanowski polski i łaciński*¹⁶. Ale wobec tego mankamentu można być wyrozumiałym i, mimo iż prace Backvisa nie zawsze są oparte na pełnej znajomości literatury przedmiotu, spojrzeć należy na jego twórczość naukową z ogromnym uznaniem, z głębokim podziwem dla zdolności badawczych, dla imponujących horyzontów komparatystycznych, dla umiłowania naszej dawnej kultury i literatury. Za zebranie w przekraczającej 800 stronic księdze studiów najprzedniejszych znakomitego ambasadora polskiej kultury i literatury w uniwersytecie brukselskim należy się Andrzejowi Biernackiemu prawdziwa wdzięczność.

Jak wykonane zostało zadanie edytora tomu? Z pewnością dobrze, choć niestety nie bez usterek. Zacząć wypadnie od bibliografii dzieł Backvisa z lat 1932—1975. Ilustruje ona pracowitość uczonego, stanowi świadectwo działalności na katedrze w brukselskim uniwersytecie już blisko od pół wieku. W dziejach belgijskiej polonistyki Claude Backvis „*magna pars fuit*”. W bibliografii zwraca uwagę liczbą aż 59 haseł z zakresu literatury polskiej w wydawanej w Gandawie w języku flamandzkim *Moderne Encyclopedie der Wereldliteratur*. Ta doskonała encyklopedia literacka, jedna z kilku najwybitniejszych w świecie, chyba najlepiej spośród wszystkich omawia literaturę polską. Zasluga to główna Backvisa, któremu sekunduja: Marian Pankowski, również profesor literatury polskiej w brukselskim

¹⁵ Zob. J. Starnawski, *XVII Międzynarodowe Kolokwium Studiów nad Renesansem*. (Tours, 8—20 lipca 1974). „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 4.

¹⁶ A. Fei, *Kochanowski polski i łaciński*. „Pamiętnik Literacki” 1935.

uniwersytecie (autor haseł z literatury najnowszej) i Jozef IJsewijn, profesor filologii humanistycznej w Lowanium (literatura polsko-łacińska)¹⁷.

Sposób zestawienia owej bibliografii — podkreślić to należy z żalem — nie jest nowoczesny. Brak jakichkolwiek adnotacji, brak recenzji prac Backvisa. Wspomniane tu obszerne przecież omówienie polskie rozprawy *Słowacki i barokowe dziedzictwo* nie zostało pokwitowane przez Biernackiego. Co więcej: Biernacki ma niewątpliwą zasługę doprowadzenia do wydania tak pięknego tomu, ale Stefan Nieznanowski był w jakiejś mierze poprzednikiem jego. Gruntowny przegląd pt. *Claude Backvis o literaturze staropolskiej*¹⁸, pierwsze u nas tak szerokie zaprezentowanie twórczości naukowej belgijskiego polonisty, należało przypomnieć nie tylko w bibliografii, ale i w posłowie wydawcy. Poza rozprawą *Słowacki i barokowe dziedzictwo* jeszcze studium *Some Characteristics of Polish Baroque Poetry*, którego brak w tomie, miało również omówienie obszerne w polskiej prasie naukowej¹⁹, czego także w bibliografii nie odnotowano.

Czy bibliografia jest kompletna? Takiej nie ma chyba na świecie. Z całą pewnością jest ogólnie zebrana sumiennie i rejestruje wszystkie najważniejsze prace autora. Ale — pierwszy z brzegu przykład: wystarczy zajrzeć do bibliografii Sępa Szarzyńskiego w wydaniu jego poezyj przez Juliana Krzyżanowskiego w serii „Biblioteka Narodowa”, a więc do bibliografii selekcyjnej, by się przekonać, że artykuł Backvisa o Sępie opublikowany na łamach „Współczesności” (1964, nr 2) nie został przez Biernackiego uwzględniony.

Przekłady są dokonane przez różne osoby i tę „różność” odczuwa się, gdy książkę czyta się od deski do deski. Nad niektórymi cechami indywidualnymi stylu poszczególnych tłumaczy trudno było redaktorowi zapanować. Natomiast w cytatach pochodzących z łacińskich utworów autorów naszych, które Backvis w oryginale podawał po łacinie i we własnym przekładzie po francusku, ów przekład francuski Backvisa nie powinien być podstawą polskiego tłumaczenia z dopiskiem w nawiasie: „przekład Backvisa”. Należało postawić pytanie, czy istnieją tłumaczenia polskie tekstów Frycza Modrzewskiego, Orzechowskiego i innych. I trzeba iść za przekładem już istniejącym, chyba że on wyraźnie nie zadowala. Oczywiście wolno się do istniejącego przekładu ustosunkować. Może być przestarzały, może być właśnie w konkretnym miejscu, dla konkretnych wywodów zbyt mało wyrazisty. W takich wypadkach mamy prawo, nawet odstępując od zasady, zastąpić go sporadycznie innym tłumaczeniem. Ale tłumaczenie z tłumaczenia to ostateczność, do której uciekać się powinniśmy tylko wyjątkowo. Przypomnijmy popularny aforyzm włoski przytoczony przez Tuwima (*Pegaz dęba*): *traduttore — traditore*.

¹⁷ W tym dziale dała się też zauważyć wydatna współpraca Backvisa, autora 7 haseł poświęconych łacińskim poetom i pisarzom dawnej Polski. J. IJsewijn niejednokrotnie zajmuje się i jako badacz, i jako dydaktyk uniwersytecki w Lowanium, pisarzami polsko-łacińskimi.

¹⁸ S. Nieznanowski, *Claude Backvis o literaturze staropolskiej*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1960, nr 2.

¹⁹ A. Kowalkowski, w: „Nasza Przeszłość” t. 7 (1958). — Pisał również o tej pracy Nieznanowski (*Claude Backvis o literaturze staropolskiej*, s. 122), określając ją słowami: „Pierwsze naukowe wprowadzenie polskiego baroku literackiego w badania europejskie”.

Całkiem źle, gdy oddane przez Backvisa po francusku tytuły dzieł — w przekładzie polskim występują w postaci „tłumaczenia z tłumaczenia”²⁰.

Trochę za rzadko spotykamy w tomie informacje dodane — w nawiasie prostokątnym — przez redaktora. Wydając zbiór studiów z różnych lat, nie należy skąpić uzupełnień odsyłających do nowszej literatury przedmiotu (przynajmniej w wypadkach, kiedy potrzeba tego jaskrawo się uwidocznia). Tytuł rozprawy Mavera o Sępie Szarzyńskim przytoczony został przez Backvisa (s. 179) w oryginalnym brzmieniu włoskim. Ma ona przekład polski, wymieniony już wcześniej; trzeba było do niego odesłać. Celne uwagi Backvisa o astronomii w Krakowie w okresie poprzedzającym odkrycie Kopernika (s. 694—695) oparte są na bardzo wartościowej pracy Ludwika A. Birkenmajera. Ostatnio badania w tym zakresie posunął naprzód w rewelacyjny sposób Mieczysław Markowski²¹.

Dwukrotnie (s. 189, 715) podpisuje się Backvis pod hipotezą Stanisława Kota dowodzącego, że Anonim Protestant to Erazm Otwinowski. Hipoteza ta została jeżeli nie obalona całkowicie, to przynajmniej zachwiana przez Rafała Leszczyńskiego²².

Najbardziej odczuwa się brak konfrontacji z nowszą literaturą przedmiotu w passusie, w którym mowa o Anieli Moszczeńskiej (s. 323)²³.

Mimo zasygnalizowanych usterek redakcyjnych zamykamy pasjonującą lekturę 800 stronic znakomitej twórczości naukowej belgijskiego polonisty, spolszczonej i starannie wydanej, z niesłabnącym uczuciem wdzięczności dla autora i dla wydawcy.

Jerzy Starnawski

²⁰ Dwa błędy spotykamy w pracy *Jak w XVI wieku Polacy widzieli Włochy i Włochów*. Powszechnie wiemy, że tytuł historycznego dzieła Górnickiego nie jest sformułowany *Historia Korony Polskiej* (zob. s. 729; *nb.* na tej samej stronie w przypisku tytuł poprawny), zaś pełny tytuł tegoż autora *Rozmowy Polaka z Włochem* także jest inny, niż podała tłumaczka (zob. s. 729; *nb.* na tej samej stronie w przypisku odesłanie do edycji *Pism Górnickiego* opracowanej przez R. Pollaka (1961). Cóż łatwiejszego niż zajrzeć tam? W tytule anonimowego poematu XVII-wiecznego o obronie Częstochowy lepiej zachować *e: Obłężenie Jasnej Góry...* Wybitny kompozytor z przełomu XVI i XVII w. nazywał się Mikołaj Zieleński, a nie Zieliński (zob. s. 740). Zakorzeniony jest u nas błąd odmieniania wymawianego jednym tchem nazwiska i miejsca pochodzenia: Lope de Vega (zob. s. 386), zwracała już na to uwagę S. Ciesielska-Borkowska. „Lope de Vega” to tak jak „Calderon de la Barca”. A więc odmieniać można i trzeba tylko pierwszy człon. W posłowniu wydawcy razi nazywanie Backvisa Kladiuszem, co odbiega od karty tytułowej i od wszystkich innych zapisów w całej książce. Trzeba się też liczyć ze zwyciężającą obecnie tendencją nietłumaczenia imion. Nie jest to co prawda norma bez żadnych wyjątków przyjęta: któż z nas zapisuje po norwesku imię Ibsena? Ale imię i nazwisko Claude Backvis utrwaliło już się w tej postaci w naszym odbiorze i o tym trzeba pamiętać.

²¹ M. Markowski, *Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim. Studium z historii filozofii i nauk ścisłych na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*. Wrocław 1971.

²² R. Leszczyński, *Poeta i dyplomata. Uwagi nad rękopisem Biblioteki Zamoykich nr 1049*. „Prace Polonistyczne” t. 17 (1961).

²³ W przypisie na s. 323 zamiast Aniela Moszczeńska winno być Aleksandra Moszczeńska (zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. T. 2. Wyd. 3. Lwów 1925, s. 193—199).